

Miejsko-Gminna
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice
tel. 45-09-01



Gazeta Polkowicka

4 (37)

LUTY 1993

CENA: 3000 zł



*Do polkowickich lasów
zawitała już wiosna.*



Magazyn miedziowy

KGHM Polska Miedź SA przeznaczy w bieżącym roku na własne inwestycje blisko 1,5 biliona złotych. Będzie to znacznie mniejsza kwota niż przed rokiem. Najwięcej inwestycyjnych złotych pochłonie HM „Głogów” - 468,5 mld oraz kopalnia „Rudna” - 345,5 mld złotych. ZG „Polkowice” są wśród kopalń na drugim miejscu, mając zagwarantowane 112 mld złotych. Wbrew pozorom, najmniej otrzymają „Sieroszowice”, bo jedynie 77 mld. Znaczna część tych kwot będzie na inwestycje związane z ochroną środowiska.

Ciekawostką jest wyasygnowanie 14,2 mld na biuro Zarządu, podczas gdy na budowę szpitala górniczego wydzielono tylko 27 mld, a na zagospodarowanie wód zasolonych 20 mld złotych.

◆ ◆ ◆

Na początku bieżącego miesiąca cena jednej tony miedzi elektrolitycznej wynosiła na giełdzie londyńskiej 1564 funty (czyli 2248 \$ USA). Oznacza to, że cena „rodzimej” produkcji nadal utrzymuje się na wysokim poziomie. W jednym z komentarzy „Reutera” dowiadujemy się, że odnotowuje się nieznaczny wzrost ceny (o około 11 USA), natomiast informacje na ten temat nadeszły z...Polski, gdzie w tym samym czasie ogłoszono pogotowie strajkowe.

◆ ◆ ◆

Ze zrozumiałym zainteresowaniem wszyscy „miedziowcy” oczekują na dalsze losy Układu

Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu miedziowego. Jak wiemy, 18 lutego rozpoczęły się negocjacje w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych. Aby doszło do tych ustaleń, miedziowa Solidarność musiała ogłosić pogotowie strajkowe, natomiast Unia Wolnych Związków Zawodowych wszczęła spór zbiorowy z MPW. W chwili oddawania numeru do druku nie znaleźliśmy jeszcze wyników warszawskich rozmów. Do sprawy powrócimy w kolejnym wydaniu „Gazety”.

◆ ◆ ◆

W ostatnich dniach spółka „Interferie” przedłożyła Zarządowi KGHM Polska Miedź SA kalkulację kosztów pobytu w ośrodkach wczasowych I kategorii w bieżącym roku. Z materiałów wynika, że koszt jednego skierowania w „Chalkozynie” wynosi 2 mln 521 tysięcy złotych za turnus, natomiast w „Malachicie” 2 mln 895 tysięcy 60 złotych. Pracownicy KGHM będą mogli korzystać z obligatoryjnej ulgi za noclegi w wysokości 20% należnej opłaty. Prócz tego co najmniej 30 osobowa grupa zorganizowana (zakładowa) zapewnione ma 5% rabatu w sezonie A i 10% rabatu w sezonie B.

Za sezon A uważany jest okres od 4 lipca do 16 sierpnia. Do sezonu B zaliczono dwa okresy: od 4 do 17 czerwca oraz od 18 sierpnia do 11 września.

◆ ◆ ◆

Zarząd KGHM Polska Miedź SA zauważa konieczność rozpoczęcia procesu niwelowania dysproporcji płacowych w oddziałach Spółki, szczególnie w poszczególnych grupach zawodowych. Dlatego też potencjalne przyrosty płac w roku 1993 muszą pozostać w ścisłym związku z nowym układem zbiorowym. Mając świadomość, że dokonujące się zmiany w polskiej gospodarce rzutują na sytuację materialną załóg, Zarząd Kombinatu chce złagodzić skutki tych

procesów. W tym celu rozpoczął procedurę uruchamiania zaliczkowej wypłaty nagród z zysku za rok 1992 w wysokości 70% kwot należnych. Wypłaty mają nastąpić najpóźniej w terminie do tegorocznych Świąt Wielkanocnych. Podjął również działania, aby na przełomie kwietnia i maja wypłacić pomoc socjalną z zakładowych funduszy: socjalnego i mieszkaniowego. Po zatwierdzeniu finansowych dokumentów Spółki przez Walne Zgromadzenie uruchomi także wypłatę pozostałej części nagród z zysku za rok ubiegły.

◆ ◆ ◆

Pocieszającym jest fakt, że mimo miesięcznego strajku KGHM Polska Miedź SA wyprodukował w ubiegłym roku więcej miedzi elektrolitycznej i srebra niż w roku 1991. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że miedziowe przedsiębiorstwo zakończyło rok 1992 ponad bilionowym zyskiem netto. Tylko tak trzymać!

◆ ◆ ◆

Zgodnie z ustawą o Związkach Zawodowych i rozwiązywaniu sporów zbiorowych 9 lutego „miedziowcy” lekarze rozpoczęli rokowania z dyrekcją GHSZOZ w sprawach płacowych. Aktualnie obie strony są po pierwszej, wstępnej turze rozmów, które nie przyniosły najmniejszych efektów. Dyrekcja GHSZOZ zobowiązała się jedynie do przygotowania na kolejną turę informacji dotyczących zasad finansowania i rozdziału funduszu płac. W przypadku nie znalezienia zadawalających obydwie strony rozwiązań lekarze zapowiadają akcję protestacyjną. Nie będzie ona jednak wymierzona przeciwko pacjentom.

Redaktor dyżurny
Andrzej Lech



Z prac Zarządu

Zarząd Gminy zatwierdził koncepcję rozbudowy terenów rekreacyjnych na terenie miasta i Paulinowa. Planem rozbudowy zostaną objęte miejskie tereny Ośrodka Sportu i Rekreacji. Osiedla Sienkiewicza i Gwarków wyposażone zostaną w basen kryty i salę gimnastyczną. Budowa rekreacyjnych terenów skoncentrowana będzie jednak w pobliżu Polkowic Dolnych. Po zwiększeniu i oczyszczeniu istniejącego zbiornika wodnego zlokalizowany tam zostanie ośrodek żeglarski. Przewiduje się też utworzenie stadniny koni, niepełnowymiarowego pola golfowego i górki saneczkowo-narciarskiej. Obiekty sportowe obsługiwane będą przez zaplecze gastronomiczne. Centrum rekreacji „Paulinów” pomyślane zostało jako ośrodek ponadlokalny, w związku z tym przewiduje się tu budowę hotelu turystycznego na 36 miejsc. Tereny rekreacyjne miejskie i podmiejskie zostaną połączone ciągiem komunika-

cyjnym pieszo - rowerowym, a następnie kołowym. Realizacja przedsięwzięcia zostanie rozłożona na kilka lat. W 1993 roku będzie opracowana koncepcja i dokumentacja techniczna. Przewiduje się udział inwestorów prywatnych. Koncepcja wymaga zatwierdzenia przez Radę Miejską w ramach programu społeczno-gospodarczego.

◆ ◆ ◆

Zarząd Gminy zwrócił się z prośbą do przewodniczącego Rady Nadzorczej Agencji Rozwoju Regionalnego „Arleg” o nadesłanie materiałów niezbędnych do zajęcia stanowiska w związku z zawieszeniem w czynnościach prezesa Zarządu Henryka Karasia.

◆ ◆ ◆

Zarząd Gminy zatwierdził projekt podziału nadwyżki budżetowej z 1992 r. ze szczególnym uwzględnieniem:

- telefonizacji gminy;
- gazyfikacji wsi;
- rehabilitacji sportowo-rekreacyjnych terenów oświatowych;
- udziału w kosztach utworzenia i funkcjonowania Rejonowego Urzędu Pracy w Polkowicach;
- finansowania działalności Społecznej Komisji d/s Przeciwdziałania Uzależnieniom.

Postanowiono, że projekt ten zostanie włączony do nie uchwalonego dotąd budżetu na rok 1993.

Zarząd zapoznał się z planem działania na rok 1993 Spółki Polkowickie Budownictwo Mieszkaniowe.

◆ ◆ ◆

Zarząd opowiedział się za podjęciem działań do zlokalizowania w Polkowicach siedziby powiatu ziemskiego. Wniosek w tej sprawie skierowano pod obrady Rady Miejskiej.

◆ ◆ ◆

23 stycznia br. Polkowice gościły ministra ochrony środowiska i zasobów naturalnych Zygmunta Hortmanowicza. Rozmowa dotyczyła wielu problemów mających związek z ekologią regionu. Mówiono o rolnictwie i przemysłowym wykorzystaniu naszych pól. Dyskutowano o problemie strefy ochronnej wokół stawu Żelazny Most. Obecny na spotkaniu prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska mówił o możliwościach finansowania działań proekologicznych.

◆ ◆ ◆

Zarząd zatwierdził projekty uchwał o konsultacjach społecznych w sprawie zmiany administracyjnych granic miasta oraz o odpłatności za świadczenia opiekuńcze. Projekty zostały skierowane pod obrady Rady Miejskiej.

D.N.

Nie lubię polityków...

Na zaproszenie organizatorów Akcji Świątecznej Pomocy w Lubinie gościł Jerzy Owsiak. Spotkał się z pracownikami Telewizji Lubińskiej, wziął udział w całonocnym koncercie w Klubie Żuraw, poprowadził kilkugodzinny program w Telewizji Lubin - odpowiadając na telefony widzów. W studiu telewizyjnym udzielał odpowiedzi na pytania dziennikarzy lokalnej prasy.

Przyczyny sukcesu zbiórki na rzecz dzieci z wadami serca upatrywał w jasnych i czytelnych informacjach o ilości zbieranych pieniędzy. Z tego powodu podobna akcja organizowana przez Kotańskiego nie powiodła się, gdyż nie było podane ani razu ile pieniędzy zebrano i komu imiennie przekazano. Gdyby ktoś chciał zorganizować

zbiórkę pieniędzy na jakiś inny ważny cel, Jerzy Owsiak zadeklarował pomoc w ujawnieniu mechanizmów warunkujących powodzenie akcji.

Skomentował oświadczenie wicepremiera Goryszewskiego, który nigdy nie słyshał o Akcji Świątecznej Pomocy. Jerzy Owsiak powiedział: „Nie wierzę w czyste intencje polityków, każdy poseł, który popracował 3 tygodnie, przestaje być czysty”. Zachęcał do zbiórki pieniędzy na lokalne potrzeby medycyny. Dziękując za gościnę obiecał odwiedzić Lubin już wkrótce. A może zaprosimy Jurka do naszej telewizji i umożliwimy kontakt z naszymi mieszkańcami?

AChB

*„Niech się stopi, niech się spali
byle pięknie grajcy grali
za sto dni czas matur stanie
a dziś taniec, taniec, taniec...”*

Za 100 dni matura

Co roku w noc na sto dni przed egzaminem dojrzałości przyszli maturzyści tańczą i bawią się. Jest to jedna z wolnych chwil przed intensywną nauką.

Od dwudziestu lat istnieje tradycja w polkowickim Liceum Ogólnokształcącym, aby organizować studniówkę. Także w tym roku taka właśnie impreza się odbyła.

Poprzedzona długimi i męczącymi przygotowaniem dnia 28.01.1993 roku o godzinie 18¹⁵ studniówka rozpoczęła się dostojnym krokiem poloneza.

Wystrojeni maturzyści stanęli parami do tego staropolskiego tańca. Orkiestra zagrała. W pierwszej parze szedł dyrektor Olszewski z uczennicą, w drugiej dyrektor Gołębiowski, a w trzeciej wychowawca klasy IVb pan Mirosław Zagula. W dalszej kolejności podążali uczniowie. Po dwóch dwugodzinnych lekcjach tańca młodzież wypadła wspaniale. Każdy podskakiwał we własnym rytmie i stwarzał nowy, nikomu nie znany krok. Po przetańczeniu wzniesiliśmy toast lampką szampana za naszą przyszłość, a konkretnie za naszą maturę.

Klasy II i III Liceum uświetniły naszą zabawę ciekawą szkolną scenką. Zaczęła się zabawa. Nim podano obiad, na parkiecie pojawiły się pierwsze pary. Cała impreza toczyła się w schemacie: trzy tańce i jedzenie, lecz to nie przeszkodziło doskonale się bawić. Orkiestra grająca melodie i piosenki z lat sześćdziesiątych i dziewięćdziesiątych zaproponowała konkurs, który był zbyt skomplikowany, aby można było go opisać. Zaznaczyć należy tylko, że wygrała para z klasy IVb. Oczywiście nasi grający panowie zaproponowali nam drugi konkurs, który nie spotkał się z pełną aprobatą. Nie odbyło się także bez kontroli. Tańczyliśmy i jedliśmy pod okiem trzech czujnych kamer, które filmowały nas dla potomnych.

Nawet zjawiała się nasza Telewizja Polkowicka, która podała zbyt krótkie sprawozdanie w swoim programie. Bawiliśmy się tak dobrze, że orkiestra została godzinę dłużej, niż to było zaplanowane. Studniówka skończyła się o godzinie piątej nad ranem. Było wspaniale, lecz szkoda, że to już za nami!

Maturzystka



Wspaniałemu Ryszardowi Kuczmaszewskiemu wszystkiego co w życiu najpiękniejsze, samych piątek w szkole, zdrowia i wielu pogodnych dni życzy

Gabriela Sobczyk - Brązowy Chomiczek



Z okazji urodzin wspaniałemu mężczyźnie i kandydatowi do plebiscytu na „Najlepszego sportowca '92 roku” Markowi Rybitwie najserdeczniejsze życzenia składa kochająca

Marzena Kędziarska



Z okazji Dnia Zakochanych najstodszą „Walentynkę” oraz powodzenia w życiu osobistym dla Gosi Rettek przesyła pamiętając

Marcin Jeziorny

Z akt policyjnych

- 13.01.1993 r. na parkingu przy ZG „Sieroszowice” nieznani sprawcy dokonali włamania do samochodu marki Fiat 126P i kradzieży akumulatora oraz torby z dwoma kompletami kluczy nasadowych. Suma strat wynosi 1 mln 502 tys. zł.
- 13.01.1993 r. o godz. 17¹⁵ dyspozytor Miejskiego Pogotowia Ratunkowego powiadomił Komisariat o wypadku drogowym na drodze Sobin - Tarnówek. Kierowca samochodu osobowego potrącił pijanego mężczyznę prowadzącego poboczem rower. W wyniku potrącenia pieszy doznał wstrząśnienia mózgu oraz ogólnych potłuczeń.
- 14.01.1993 r. funkcjonariusze Straży Miejskiej w Polkowicach dokonali zatrzymania trzech sprawców pobicia mężczyzny zamieszkałego przy ulicy 3-go Maja. W wyniku pobicia poszkodowany doznał otwartego złamania kości podudzia lewej nogi i został przewieziony do szpitala, a sprawcy do izby wytrzeźwień.
- 14.01.1993 r. Komisariat Policji w Polkowicach został powiadomiony o tym, że w okresie od grudnia 1992 r. do stycznia 1993 r. w Komornikach Górnych nieznani sprawcy dokonali kradzieży 14 ton kiszonki z kukurydzy wartości 16 mln 800 tys. zł. Podczas wstępnych przesłuchań ustalono ustalili sprawcę, który przyznał się do popełnienia kradzieży.
- 14.01.1993 r. nieznani sprawcy dokonali włamania do Domu Działkowca POD „Barbarka” i kradzieży radiowzmacniacza oraz pieniędzy w kwocie 12 tys. zł.
- 15.01.1993 r. z szaf hydrantowych w hotelach D-7 i D-8 nieznani sprawcy dokonali kradzieży 6 odcinków węży przeciwpożarowych wartości 4 mln 200 tys. zł.
- 15.01.1993 r. Komisariat Policji w Polkowicach został zawiadomiony o kradzieży samochodu Volkswagen - Golf wartości 30 mln zł.
- 16.01.1993 r. do sklepu obuwniczego w Rynku dokonano włamania i kradzieży obuwia łącznej wartości 10 mln 60 tys. zł.
- 16.01.1993 r. dokonano włamania do altany na terenie POD „Relax” i kradzieży butli gazowej, turystycznej oraz torby z narzędziami ogrodniczymi. Łączna suma strat wynosi 870 tys. zł.
- 16.01.1993 r. między godziną 8⁰⁰ a 13⁰⁰ miało miejsce włamanie do domu jednorodzinnej przy ulicy Klonowej, w wyniku którego sprawca dokonał kradzieży radiomagnetofonu kasetowego koloru czarnego, wiertarki elektrycznej koloru niebieskiego, siedmiu kaset video i torby podróźnej z ortalionu. Łączna suma strat wynosi 1 mln 500 tys. zł.

Szkoły - drugi start

Jeśli by ktoś publicznie wyznał, że zarabia za dużo, mógłby się liczyć z totalnym popukaniem w głowę. Nie ma chyba dziś w Polsce takiej osoby, która uznaje swoje zarobki za wystarczające, a na pewno nie za satysfakcjonujące. No, wyjątek może stanowić tu mała grupa nowobogackich, którzy w ciągu ostatnich lat dorobili się sporej fortuny, głównie wykorzystując bałagan prawny i organizacyjny. Większość pracujących, zwłaszcza tych w przedsiębiorstwach państwowych czy w tak zwanej „budżetówce”, do placowych optymistów raczej się nie zalicza.



Zarobki zawsze stanowiły problem i ten ogólnospołeczny, i ten, który był przyczynkiem do wzajemnej zawiści pomiędzy poszczególnymi grupami pracowniczymi. I gdyby za punkt odniesienia przyjąć nominalne wartości otrzymywanych plac, można by ulec złudzeniu, że w tej sferze nie jest tak najgorzej. Wszak dla kogoś, kto z trudem zarabia dwa lub trzy miliony, zarobek dwa razy wyższy może wydawać się szczytem szczęścia. Problem jednak tkwi nie w wysokości zarobków, lecz w faktycznym wkładzie pracy, uczciwym opłaceniu fachowców oraz rodzaju wykonywanej pracy adekwatnie do jej efektów. Przyczyną tragicznej sytuacji w polityce plac jest - oddziedziczony po poprzednim systemie - totalny zanik wartościowania pracy.

Nic więc dziwnego, że w środowisku pedagogicznym naszego miasta od wielu miesięcy toczą się rozmowy na ten właśnie temat. Domyśłom, plotkom i przypuszczeniom nie ma końca. Przyczyną obserwowanego zjawiska stała się propozycja przejścia przez gminę administracji polkowickich szkół. Już w czerwcu ubiegłego roku nasi radni zdecydowali o przejściu placówek oświatowych i finansowaniu ich z budżetu gminnego. Decyzja ta spotkała się ze znacznym poparciem środowiska nauczycielskiego. Niestety w finalizowaniu niniejszej uchwały przeszkadzał brak stosownego porozumienia pomiędzy kuratorium a władzami miasta. Głównym spornym punktem były zadłużenia szkół, które kuratorium zamierzało zrzucić na barki gminnego budżetu. Z powodu braku właściwych ustaleń decyzja w powyższej sprawie zawisła jakby w powietrzu.

Z nastaniem 1993 roku powrócono do czerwcowej uchwały. Tym razem wśród radnych nie było jednomyślności. Różnice nie dotyczyły istoty przejścia oświaty, lecz szczegółów związanych z planowanymi subwencjami dla gminy

Polkowice na rok 1993. Część radnych wychodziła z założenia, że jeśli gmina decyduje się na finansowanie oświaty, to nie może z tego tytułu być pozbawiona takich samych subwencji dla szkolnictwa, jakie otrzymują inne gminy w kraju. Wiadomo, że koszty związane z utrzymaniem szkół, to jest koszty administracyjne, opał, woda, energia, no i oczywiście wynagrodzenia są niewspółmiernie wyższe od planowanej subwencji z budżetu państwa. Różnice te pokryć będzie musiał budżet gminy. W skali roku na ten cel należy przeznaczyć blisko 50 miliardów złotych. Nikt nie kwestionuje zasadności przejścia

szkolnictwa przez lokalny samorząd, lecz z drugiej strony decyzja Rady nie może stać się powodem do „obcinania” państwowych dotacji.

Decyzje Rady pozwolą wreszcie na normalne funkcjonowanie placówek oświatowych. Szkoły pozbędą się problemów ze stałym poszukiwaniem pieniędzy na pokrycie podstawowych potrzeb. Być może znajdą się środki na zajęcia pozalekcyjne, istotny element w edukacji młodych ludzi i co najważniejsze, nauczyciele będą

mogli z pewną dozą optymizmu i bez obawy o swoje płace patrzeć w przyszłość. Oczywiście, jak to zwykle bywa przy takich okazjach, wiele nowych problemów rodzi sfera plac nauczycielskich. Z wypowiedzi radnych wynika, że należy świadomie inwestować w tą grupę zawodową w nadziei na właściwe przygotowanie młodego pokolenia. Zawód nauczycielski należy do grupy zawodów, w którym efektywność uzależniona jest w znacznej mierze od fachowego przygotowania teoretycznego i umiejętności praktycznych. Nic więc dziwnego, że panuje przekonanie, iż wraz z nastaniem nowych zasad zarządzania oświatą będzie można właściwie wyceńić wkład pracy pedagogów.

Niepewności, jakie dręczą nauczycieli, będą już wkrótce rozwiązane. Zasadnym wydaje się projekt, w którym Rada ustalałaby limit finansowy dla oświaty na dany rok, a polityka placowa byłaby kreowana już przez samych nauczycieli, głównie dyrektorów szkół. Takie rozwiązanie może wyeliminować ze wszech miar niezasadne sterowanie placami „z góry”, czyli przez ludzi mających niewiele wspólnego z nauczaniem.

Trudno jest dziś oczywiście odpowiedzieć, co wpłycie będzie na bezpośrednie wynagrodzenia poszczególnych nauczycieli. Tą sprawą winny chyba zająć się same grona pedagogiczne, a więc ludzie znający się na swej robocie, znający się wzajemnie i mogący rzetelnie ocenić własne możliwości i potrzeby.

Zmiany zachodzące w polkowickiej oświacie mają szansę stać się precedensem w prostowaniu zawiłych stosunków pomiędzy pracodawcą i pracownikami, zlikwidować anomalie panujące od lat w oświacie, a nade wszystko stworzyć właściwy klimat w kształceniu i wychowywaniu młodego pokolenia.

(js)

*„Inni mają swe auta, mają także widea
a ty buty dziurawe - sprawiedliwość cholera,
satelitę ma nawet już pomocnik fryzjera
tobie wciąż brak na kino, boś ty belfer - cholera.*

*Sobolowe już futro nosi żona portiera
Twoja w płaszczu prababki paraduje - cholera
zdzieciniałeś wśród dzieci, w gardle struny pozdzierał
a twój uczeń - dyrektor, nie poznaje mnie teraz...”*

Spotkanie po latach

4 lutego w SP 2 o godzinie 13⁰⁰ odbyło się spotkanie emerytów i rencistów, pracowników oświaty miasta i gminy Polkowice, zorganizowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, przy finansowej pomocy Urzędu Gminy w Polkowicach. Było to pierwsze tego typu spotkanie. Przewodniczący Koła ZNP wyraził nadzieję, że nie ostatnie.

W miłej i serdecznej atmosferze trwało kilkogodzinne spotkanie najstarszych nauczycieli. Organizatorzy uatrakcyjnili spotkanie poczęstunkiem, programem artystycznym, na który składał się wybór Emeryta i Emerytki '92 oraz

koncert orkiestry pana Pietruszki.

W wyrównanej konkurencji wzięło udział 6 pań i 3 panów. Emerytką roku 1992 została pani Wanda Cichosz, a emerytem pan Bronisław Maćkała. Śpiewano znane piosenki, wspominało dawne czasy. Podobne spotkania odbywają się w każdy drugi piątek miesiąca w Klubie Nauczyciela na ulicy Targowej 1 od godziny 16³⁰. W imieniu stałych bywalców Klubu zapraszamy wszystkich emerytów i rencistów na wspólne spotkania.

ACB

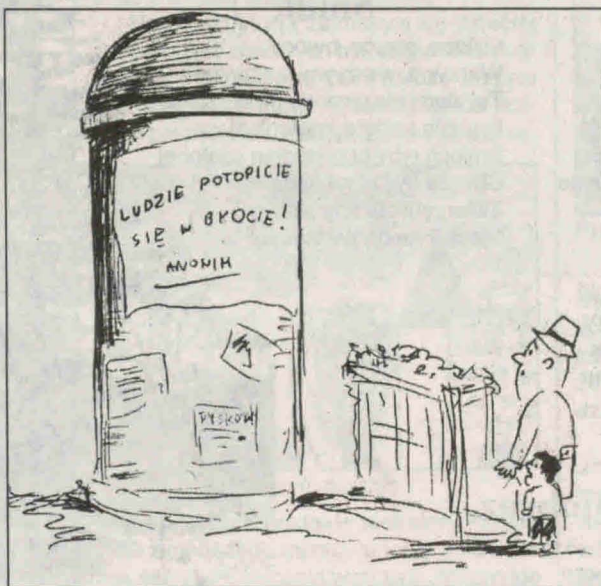
Zanurzyć się w oceanie...

„Styczeń był młody, ale suchy; zima tęga (...) lasy gięły się i taniały pod obfitą okiścią, śnieg ośniewał oczy w dzień przy słońcu, a nocą przy księżycu migotały jakby iskry nikiące po stężałej od mrozu powierzchni”. Tak wyglądała opisywana przez Sienkiewicza prawdziwa zima. Niestety takich mrozów nie spotyka się u nas od dobrych kilku lat. Ale powinniśmy się cieszyć z tego, co mamy. Matka natura obdarzyła nas na okres ferii cieniutką warstwą śniegu, z której winni się byli wszyscy cieszyć. Wprawdzie lód utrudniał jazdę kierowcom, ale pomagał przechodniom. Tak, tak to nie pomyłka w druku - pomagał. Przy obecnym stanie polkowickich ulic i chodników mróz stanowi wspaniałe zabezpieczenie.

Pamiętam te bezmroźne dni, kiedy szłam zapadając się po kolana w błocie. Najwspanialsze wykopaliska znajdują się w Rynku. Oczywiście są to miejsca ogrodzone i zabezpieczone. Niestety, często jeżdżące koparki i fadromy poroznosiły błoto. Najgorsza ciapa znajduje się naprzeciwko biblioteki miejskiej. Ja jako osoba sprytna, znalazłam bardzo dobry sposób na tą drogę. Nie chodzę po chodniku obok przybytku mądrości, ponieważ jest tam dziura zasypana żwirem, a ja nie chcę zniszczyć sobie obcasów, nie chodzę po drugiej stronie ulicy, bo nie chcę mieć tychże obcasów oblepionych błotem. Po prostu wypatruję momentu, gdy na horyzoncie nie widać żadnego pojazdu i szybko biegnę przez ulicę w bezpieczne, suche i wcześniej upatrzone miejsce.

Bardzo ciekawe rozkopy znajdują się na ulicy Kmicica i na szosie prowadzącej do Przechodni Gómiczej. Dłuższy odcinek chodnika jest obniżony o jakieś 2 metry. Po obu stronach wykopu są bariery, które mają zabezpieczać te głębokie, błotniste doły. Ludzie okrążając wydrążone w chodniku w niewiadomym celu dziu-

ry, zdeptali trawę i powstała całkiem nowa ścieżynka. Niestety nie wszyscy z niej korzystają. Unikają jej najmłodszy, którzy z radością babrają się w błocie i tym samym sprawiają, że mamusie mogą wypróbować reklamowane w telewizji proszki. Na szczęście na ferie mróz ścisnął i



mamy ograniczyły wydatki oraz zdobyły troszkę wolnego czasu.

Również wspaniałe wykopy znajdują się na ulicy Ociosowej. Ludzie chcąc dostać się do domów muszą albo nabijać kilometry okrążając kałuże błota, albo poświęcić buty oraz spodnie i przebyć wodnisty teren wplaw. Mieszkańcy narzekają, błoto stoi, budowniczcy nie układają chodników, a władza nic nie robi w kierunku pomocy dla mieszkańców Ociosowej.

Również moja droga do szkoły nie jest usiana różami. Zawsze wyobrażałam sobie, że będę chodziła do niej prostym, suchym chodnikiem, osłoniętym blokami od wiatru. Niestety marze-

nia moje są tylko marzeniami i niczym więcej. Wątpię, abym doczekała się porządnej drogi do końca tego roku szkolnego.

Ale wróćmy do tematu kałuż. Najbardziej znacząca kałuża znajduje się niedaleko nowo wybudowanego budynku liceum. Okrążając ją w czasie deszczów i przeskakując w okresie „suszy” spoglądałam, jak inni radzą sobie z tym problemem. Jedna z moich koleżanek próbując wykonać skok na miarę mistrza olimpijskiego, źle wymierzyła kroki i wpadła po kostkę w wodę. But jak but, można go zmienić w szkole, ale co ze skarpetką? Trzeba ją wysuszyć. Noga na ławce, a skarpetka na kaloryferze - dobrze, że choć grzeją.

Od pewnego czasu zastanawiam się, czy nie opatentować pewnego wynalazku. Wymyśliłam rzecz naprawdę praktyczną i przydatną w Polkowicach. Bierze się parę wrotek, deskę o długości 1,5 metra, gwoździe i sznurek. Na spodzie deski przyczepia się gwoździami wrotki (na dwóch końcach). Z przodu przymocowuje się sznurek i mamy bardzo funkcjonalne urządzenie. Można na nim stawiać zakupy, a gdy znajdziemy się przed kałużą wystarczy się odepechnąć i jak na deskorolce przejechać przez nią. Gdy wyrośnie przed nami placyk z błota, wystarczy położyć deskę i przejść suchą nogą na drugą stronę. Czyż nie jest to wspaniały pomysł?

Przyznam się, że podsunął mi go mój nauczyciel z wiedzy o społeczeństwie. Uczynił to nieświadomie, ale ludzkość i tak będzie mu wdzięczna, że przyczynił się do stworzenia, przez jego genialną uczennicę, wspaniałego projektu ratującego przed zagładą społeczeństwo Polkowic.

Chwilowa zima ratuje polkowiczankę przed zatopieniem. Ale jak długo to jeszcze potrwa? Jak wszyscy wiemy, śledzenie otaczających nas absurdów jest zabawne tylko do pewnych granic. Potem przestaje być śmieszne, a robi się nieprzyjemne.

Edyta Kocaj



Polemika z Władysławem Lipowiczem autorem artykułu pt. „Co jest z tą Wiselką?” opublikowanego w „Gazecie Polkowickiej” nr 3/1993.

Sprawa dla ...?

Przeczytałem artykuł w „Gazecie Polkowickiej” i przyznam, że coś tu jest nie tak. Wszyscy dopatrują się afery, w podtekstach brzmia oskarżenia. Nikt tak naprawdę nie powiedział jeszcze, dlaczego właśnie Wiselka została wybrana.

Byłem członkiem tej komisji i jeżeli nazywasz to, Włodku, wyjazdem turystycznym nad morze, to przykro mi, ale nie wiesz, co to turystyka. Tysiąc osiemset kilometrów, malu-

chem, w trzy osoby, przez cztery dni, to naprawdę nic przyjemnego. Uśmiech koleżanki, która, kiedy nogi wchodziły nam do ..., mówiła: „Już niedaleko”. To jedyna przyjemność, której doświadczyliśmy w czasie podróży.

Wracając jednak do sprawy, głosowałem za Wiselką i krótko powiem dlaczego. Nie chcę zatrzymywać się przy każdym z ośrodków. Rzeczywiście byliśmy w kilku wspaniałych miejscach. Telewizory w każdym pokoju, które i tak trzeba by było wynieść, bo dzieci to dzieci. Każdy z tych ośrodków nie miał ani boiska, często nawet miejsca, gdzie dzieci mogłyby się bawić. Na przykład dom wczasowy „Cechsztyń”, który chyba wszyscy znają. Jedyna atrakcja to spacer nad morzem (plaża może 1,5 metrowej szerokości), co w okresie jesienno - zimowym nie jest zachęcającą propozycją. Nie sztuka zamknąć dzieciaki w wspaniałym obiekcie i kazać im się uczyć. Nie taki jest cel „szkoły w przyrodzie”.

Wiselka spełnia wszystkie warunki zdrowotne. Jest tam wspaniały mikroklimat, Woliński Park Narodowy, jezioro i wiele miejsca do zabaw i spacerów. Jeżeli ktoś nie dostrzega tych walorów, to celowo na nie nie patrzy, bo nie chce ich widzieć.

Podejrzewam, że gdybyśmy wybrali inny ośrodek, to ktoś pytałby, dlaczego w Borach Tucholskich, przecież jest tam tysiące komarów i much? Dlaczego w Jarosławcu czy Mielnie, przecież nie ma tam gdzie wyjść? Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

Dziwne jest to, że w ubiegłym roku wszyscy chwaliłi Wiselkę i nikt nie dopatrywał się tam niczego złego. Czy aby apetyt nie rośnie w miarę jedzenia?

Dziwi mnie też inny fakt. Wszyscy oskarżają, a nikt nie zapytał, dlaczego Wiselka. Wszyscy dopatrują się jedynie nie wiadomo (a właściwie wiadomo) czego. Mojej decyzji będę bronił i jestem gotów dać odpowiedź na każde pytanie dotyczące podjętej decyzji.

Co do ceny, to zapomniano powiedzieć, że w kwocie 1 995 000 zł zawarte są koszty transportu. No cóż, łatwo jest oskarżać i słuchać jednostronnych relacji. Zastanówmy się, czy nie udziela się nam atmosfera naszych programów telewizyjnych i mania bezpodstawnego oskarżania. Jest to coś, czego ja, jako Polak, wstydzę się bardzo.

Radny Grzegorz Majewicz,
członek komisji lustrującej
ośrodki wczasowe w lipcu 1992 r.

Apetyt na poezję

Proponuję utworzyć na łamach „Gazety Polkowickiej” Kącik Młodych Literatów. Zamieszczanoby w nim wiersze lub inne krótkie formy literackie. Byłaby to swoista promocja twórczości ludzi młodych i innych - młodych duchem. Zapraszam wszystkich do pisania. Poniżej pozwalam sobie przedstawić kilka moich wierszy.

Zbigniew Bodlerowicz

Opętanie

Mag idzie za mną nieprzerwanie
Zły sen to czy może marzenie
Stop! Zgaś w sobie Przerazenie
Nim złęknie cię wichru powianie
Wtem nagle pustka i milczenie
I czasu przemiłe spętanie
Czas odszedł w gwieźdny tumanie
Samotne zostało widzenie
Lecz cóż robię u bram tej dziury
A fal łoskot narasta dziki
Proszą mnie, wbrew myślom logiki
Wrota na świat, nie wiedzieć który
Choć próżni szuka dusza smutna
Wśród gwiazd nieba złego miliona
Baśń znowu będzie powtórzona
A oczy widzą te same płótna

Smak

Owoce, owoce, owoce
Warzywa, warzywa, warzywa
Tej ziemi niezliczone moce
Energia zaklęta, materia żywa
Śmiech ryby przykładnie spalonej
Chciała być alfa i omegą?
Zwierzęta planety zielonej
Niech żyje bogini Wega!

Krajobraz

Jest głucha ciemna pustynna noc
z góry spadają okrzyki krucze
a wiotkie ciała gniotą akry mokrej ziemi
głuche na pieśń ptasia.
Czerwony wiatr rwie powstańcze mundury niczym hiena
żądna czerwonej padliny
Vini Vidi Vici



* * *

istota bytu
sens niebytu
twórca materii
pan czystej formy
żywy w narkotycznym śnie
po dzień zagłady
zakopiański fotografowczyk
Oni Witkacy
Mistrz

Co robi przeciętny polkowiczanie, gdy ma wolną chwilę? Czy idzie pobiegać lub pospacerować? Czy czyta najnowszy poradnik o dobrym wychowaniu lub sięga po nowe wydanie powieści Forsyth'a. Nie. Biegnie do najbliższego przybytku „sztuki” filmowej (jeżeli ktoś się nie domyślił, to wytłumaczę, że wyraz „sztuka” użyty jest w sposób ironiczny). Przybytkiem tym, jak każdy się już domyśla, jest wypożyczalnia kaset video.

Mając kilka dni wolnych postanowiłam zorientować się, na jakim poziomie znajduje się społeczeństwo miasta Polkowice i jakie kasetki polkowiczanie wybierają najchętniej. Wchodząc do każdej wypożyczalni czułam się strasznie. Pierwsze wrażenie - gdy patrzy się na okładki kaset video - jest okropne. Ogromne morze jaskrawych kolorów i tandetnych obrazków. Od razu zwała mnie z nóg śmiertelna dawka złego smaku. Zauważyłam, że wielu klientów kieruje się właśnie tymi obrazkami i na ich podstawie wybiera kasetę. To obrazek jest informacją i zachętą. Przemawia z taką siłą, że decyduje się wybrać i obejrzeć film.

Oczywiście ogromną rolę odgrywają nazwiska i postacie umieszczone na okładkach. Kasety z nazwiskami Kevina Costnera, Arnolda Schwarzenegera i Roberta De Niro natychmiast przyciągają wzrok klienta. Oto prawdziwi mężczyźni uosabiający przygodę, ryzyko i zwycięstwo. Costner z łukiem, Costner z Indianami, Costner i tajemnica JFK... Arnold na motocyklu,

Arnold w skórach, Arnold i jego mięśnie... De Niro gangster, De Niro w papuciach w szpitalnym holu, De Niro z tatuażem na plecach, De Niro „kameleon”.

Widzę dziesiątki osób przewijające się przez wypożyczalnię i sięgające po filmy klasy B i C. Czy dużo się biją? Czy leje się strumieniami krew? Czy połamano kolegom ręce trenując na nich kung-fu? Takie pytania padają dosyć często. Zauważyłam, że wypowiadają je tzw. maniacy - oglądacze, a takich w Polkowicach

Dymsza kontra Schwarzeneger

nie brakuje. Tacy ludzie wypożyczają kolejne wszystkie filmy jak leci: dobre i złe. Biorą dzień po 4-5 kaset. Zastanawiam się tylko, skąd biorą oni na to fundusze i czas? Czy całe dni spędzają przed ekranami telewizorów?

Na to wygląda. Jeden film trwa około 1,5 godziny, a pięć takich filmów zajmuje 7,5. To prawie tyle, ile pracuje większość ludzi. Czy oni nie mają ochoty wyjść, spacerować się, zabrać psa na spacer czy pobawić się z dzieckiem?

Muszę przyznać, że nie zawsze spotykałam

się z panami w średnim wieku szperającymi wśród erotyków, paniami zachwycającymi się rzewnymi melodramatami i nieletnią młodzieżą szukającą wśród kaset tej, na której Sylwek z mętnym wzrokiem przeczyściła ogniem ranę lub bije jeszcze jednego idiotę na ringu bokserkim. Spotkałam też kilku intelektualistów. Poszukiwali oni naprawdę dobrych filmów. Jeden pan zachwycił się pejzazami z „Tańczącego z wilkami”, inny rozczulił się nad losem chłopca samotnie kroczącego przez wojnę w „Imperium słońca” Stevena Spielberga.

Cieszy mnie widok kaset z polskimi filmami. W wielu wypożyczalniach uczniowie mogą znaleźć adaptację „Potopu”, „Krzyżaków”, „Faraona”, „Popiołów”, „W pustyni i w puszczy” oraz „Wiernej rzeki”. Mam tylko nadzieję, że nieletnim nie powywraca się w głowach i nie porzucą książek, które mimo wszystko są lepsze i cenniejsze niż film.

Jestem szczęśliwa widząc, że i polkowiczanie interesują się rodzimą kinematografią. Siegają po „VIP-a” i „Krolla”. Jednak powtórzę za Aleksandrem Żabczyńskim - ordynansem z „Manewrów miłosnych”: „aż mnie w dołku mdli...”. Mnie także mdli od niedosytu, ale prawdziwego polskiego filmu. Nie wiem dlaczego polkowiccy biznesmeni nie zakrzętną się i nie sprowadzą naprawdę wartościowych dzieł np. „Noża w wodzie” Polańskiego, „Przesłuchania” Bugajskiego. Jestem pewna, że znajdują się w Polkowicach ludzie lubiący klasykę polską. A

Kultura w ferie

Czy istnieją w Polsce miasta, w których dziaćwa pozbawiona jest dostępu do kultury? Gdzie rozwój intelektualny i emocjonalny tej grupy jest celowo hamowany przez dorosłych?

Może gdzieś, ale...na pewno nie u nas w Polkowicach. Świadectwem tego są liczne imprezy i zabawy organizowane dla naszych milusińskich.

Jedną z instytucji zapewniającą najmłodszym wesołe spędzenie wolnego czasu w okresie ferii była Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna. Dzieci mogły przychodzić każdego ranka do czytelnicy, gdzie oglądały różne filmy, dobrane odpowiednio do ich wieku. W pomieszczeniu czytelnicy organizowano również liczne konkursy. Sama byłam świadkiem, jak dzieci rozwiązywały krzyżówki związane tematycznie z przeczytanymi przez nie książkami. Dzieci miały także możliwość wypróbowania swoich talentów w sztuce. Organizowano wiele konkursów



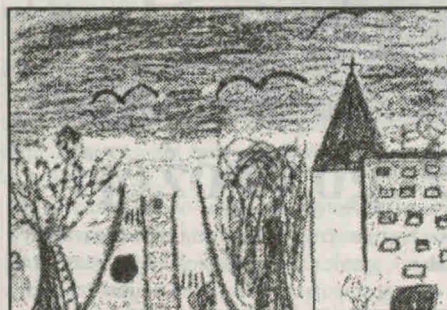
„Chatka puchatka” Małgosi Winiarskiej

plastycznych np. „Moje ulubione miejsce zimą” lub „Mój ulubiony bohater książkowy”. Oczywiście były także inne zabawy poszerzające wiadomości dzieci, np. „Poznajmy

świat zwierząt” - zgaduj zgadula.

Sądzę, że takie spędzanie przez dziećmi wolnego czasu przyczyni się do spopularyzowania ksiażek, a w przyszłości zawoocuje większym rozwojem intelektualnym. A tymczasem daje przyjemność i radość z wesoło spędzonych chwil.

Drugą instytucją zajmującą się dziećmi w czasie ferii zimowych był, ciągle niezastąpiony w Polkowicach, Dom Kultury „Impresja”. Najmłodsi mogli wybierać wśród licznych propozycji spędzania wolnego czasu.



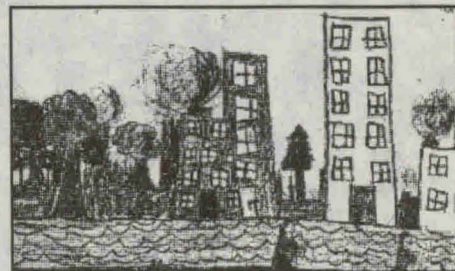
Rys. 11-letniej Agaty Hryncyszyn

Mogli oglądać spektakle teatralne. Przyjechali do naszego miasta aktorzy z Wrocławia, którzy 26 stycznia wystawili „Niezwykłe przygodki słoniu”. Na drugi dzień Teatr Lalki i Aktora z Opola wystawił „Szalapatki”. Przyjeżdżali nie tylko aktorzy, ale również muzycy. Kilkakrotnie muzycy z Filharmonii Wrocławskiej dawali koncerty dla najmłodszych zatytułowane „Na zimowej pięciolini”.

Organizatorzy z „Impresji” nie zapomnieli o konkursach plastycznych, w których można było się wykazać swoimi zdolnościami. Zajęcia plastyczne nosiły bardzo przyjemne dla ucha i zachęcające do współ-

nej zabawy nazwy np. „Bajkowy świat Kaja i Gerdy”, czy „Wszystko w bieli”.

Dom Kultury rozszerzył znacznie swoje zajęcia z najmłodszymi. Mogli się oni wyszaleć do woli w wielkim teleturnieju sportowym „Wygrzywa, przegrywa - zawsze coś” oraz w zabawie sportowej „Jak ciężko być mrówką”.



Rys. 7-letniej Kasi Nowak

Wszyscy chętni mogli nie tylko świetnie się bawić, ale i uczyć się. Jedną z takich imprez była „Herbatka u babci Michaliny” - zabawy z savoir-vivre'em. Miejmy nadzieję, że polkowska dziaćwa po tej zabawie będzie miła i szarmancka.

Wspólne zabawy z polkowickim D.K. „Impresja” zakończyły się 7 lutego w bardzo huczny sposób. Organizatorom udało się załatwić na „Śnieżne pożegnanie” całonocną wycieczkę autokarową do Kotliny Kłodzkiej. Ci, którzy byli, cieszą się z mile spędzonego czasu, Ci, którzy nie skorzystali z nadarzających się ofert, żałują, a my cieszymy się, że polkowskie młode pokolenie umie się bawić i gdy tylko nadarzy się okazja z ogromną drapieżnością rzuca się w wir zabaw. Miejmy nadzieję, że takie organizowanie zabaw dla dzieci w wolne dni pozostanie tradycją, a może i rozwinie się.

Edyta Kocaj

szczytem moich marzeń jest „Rejs” Piwowskiego. Chcę jeszcze młodymi oczyma zobaczyć Himilsbacha i Maklakiewiczza oraz absurdalny świat 1970 roku. Chcę teraz obejrzeć rzeczywistość przerażająco konkretną, a zarazem zdegenerowaną, która jeży włos na głowie, a jednocześnie jest nieodparcie komiczna.

Może, gdy dorosnę, stanę się starą, zgorzkniałą panną i będę miała inne spojrzenie na świat to nie będę się śmiała z tego, co cieszyło mnie w młodości.

Mam jeszcze jedną propozycję dla polkowickich biznesmenów. Obecnie jest wypuszczana na rynek seria kaset z filmami przedwojennymi, które potrafią rozbawić największego ponuraka. Czyż nie śmiejemy się z popularnych w tamtych czasach, zaczerpniętych z filmów powiedzonek: „Panie Rosołek, nie bądź Pan zupa”, „Jestem szczęśliwy, że jestem uszczęśliwiony”, „Ty frajerze w konfekcję męską szarpamy”. Te filmy z pewnością przyciągnęłyby do wypożyczalni nowe grono klientów. Może starsi ludzie zdecydowaliby się na oglądanie tych wspaniałych filmów. Na za-

chęć, dla właścicieli wypożyczalni i klientów, przytoczę mały dialog toczony między Baronową, która jest pokojówką, a porucznikiem, który jest ordynansem w „Manewrach miłosnych”:

„A gdzież to szanowny stryjasek, wuj Walde-



B: mar, antenat Francik?”

„Stary marudził, więc go zostawiłm

P: ...śmy! Przydyrda tu za nami...Przyjdzie później”

„Za niebawem”

B: „Aha...”

P: „Panie hrabio, proszę być jak u siebie”

B: „Kiedy nie mogę pani Baronowo...”

P: „Pourquoi, dlaczego?”

B: „Pourquoi, dlatego, że nie lubię, jak mi się P: służba pęta la servant...”

„Czy pan zawsze był blondynem?”

B: Bo mówili, że brunet...”

„Faktycznie byłem brunetem.

P: Rozjaśniłem sobie, ten...no...horyzont (śmieje się)”

Więc może my, śmiejąc się z tego prawdziwego kontredansu słownego, zacniemy interesować się prawdziwą „sztuką” filmową. Gdy wybierzemy się do wypożyczalni, poprosimy o coś naprawdę dobrego i godnego uwagi, a tym samym zmusimy właścicieli, aby sprowadzali tylko filmy najlepsze, nad którymi nikt by się nie uzałal i płakał, że są tak schematyczne.

Edyta Kocaj



Telewizja-dlaczego drożej?

Gdy rozpoczynano instalację sieci telewizyjnej koszt budowy przypadający na jedno mieszkanie szacowano na 1mln złotych. W oparciu o to skalkulowano odpłatność od ludności w wysokości 400 tysięcy złotych i dotacje gminy w wysokości 500 tysięcy złotych na jedno mieszkanie. W międzyczasie nastąpił drastyczny wzrost ceny DM z poziomu 6,673 w miesiącu październiku 1991 roku do 9,636 zł w grudniu 1992 roku, tj. o 44,4%. Z dniem 16 grudnia 1992

roku wprowadzono powszechnie obowiązujący podatek graniczny w wysokości 6%; wszystko to oraz postępująca inflacja cen krajowych spowodowało, że rzeczywisty koszt jednego gniazda (jednego mieszkania) w chwili obecnej kształtuje się na poziomie 1,8 mln zł.

W tej sytuacji Polkowicka Telewizja Kablowa w zwróciła się z wnioskiem do Rady Miejskiej o zwiększenie dotacji Gminy do jednego gniazda. Rada Miejska przyznała dotacje w wysoko-

ści 400 tysięcy złotych. Razem dotacje Gminy do jednego gniazda wyniosły 900 tysięcy złotych. Biorąc pod uwagę całkowity koszt jednego gniazda 1,8 mln złotych i dotychczasową opłatę jednorazową od ludności 400 tysięcy złotych, podniesiono ją do wysokości 700 tysięcy złotych.

Dotacja Gminy	900 000 zł
Abonent	700 000 zł
Kredyt PTK	200 000 zł
Razem	1 800 000 zł

Abonent ma możliwość rozłożenia opłaty 700 tysięcy złotych na raty.

Za co opłaty miesięczne? Za sieć telewizji kablowej: budynkową i miejską.

Mieszkańcy, którzy nie chcą korzystać z możliwości odbioru programów telewizji satelitarnej, nie wnoszą żadnych opłat poza miesięczną opłatą w czynszu w wysokości 5000 złotych za konserwację sieci budynkowej, analogicznie jak za korzystanie z „Azartu”. Abonenci, którzy zawrą umowę ze spółką i będą korzystać z pełnego zakresu usług wnoszą jednorazową opłatę w wysokości 700 tysięcy złotych (z możliwością rozłożenia na raty) i opłacają miesięczny abonament w wysokości 35000 złotych miesięcznie za konserwację i obsługę sieci miejskiej na konto spółki, a także w czynszu 5000 złotych za konserwację sieci budynkowej.

**Wiceprezes Spółki
Polkowicka Telewizja Kablowa
Wojciech Fenrich**

Rodzinne problemy

Rozmowa z Hanną Piekarską, mieszkanką Polkowic, psychologiem pracującym w lubińskiej Poradni Rodzinnej.

– Proszę przybliżyć nam problemy, z jakimi przychodzą do Waszej placówki zainteresowani?

– Przychodzą z bardzo szerokim zakresem problemów rodzinnych. Są to spory między małżonkami. Konflikty dzieci i rodziców. Zajmujemy się też nerwicami, zaburzeniami psychicznymi, osobami chorymi umysłowo... Nie odsyłamy nikogo. Każdy przypadek rozpatrujemy bardzo wnikliwie i indywidualnie.

– Problemami tymi zajmowały się zawsze poradnie wychowawczo-zawodowe i poradnie zdrowia psychicznego. Czy nie wchodzić w kompetencje tych instytucji?

– Naszym zadaniem jest wspomagać istniejące już instytucje. Jesteśmy często łącznikiem, a pewne sprawy zająmą się ze sobą. Na przykład niepowodzenia w szkole mogą być wynikiem choroby psychicznej, brak zrozumienia i konflikty w rodzinie - przyczyną nerwic. Pracując równocześnie w Poradni Zdrowia Psychicznego mamy możliwość wnikliwej i obiektywnej oceny przypadków.

– Z jakimi sprawami najczęściej przy-

chodzą pacjenci?

– Powtarza się problem dziecka nadpobudliwego. Niemal każdy uważa, że posiada dziecko nadpobudliwe. Często wynikają z tego zabawne sytuacje. Trafiają do nas dzieci, które przeszkadzają rodzicom. W zasadzie wiemy bardzo mało, co to jest - tak naprawdę - nadpobudliwość. Podejrzewa się o nią właściwie każde dziecko bardziej ruchliwe, żywiołowe, tryskające energią czy mające swoje zdanie. Często wystarczy jednorazowy kontakt, aby uświadomić, że dziecko jest zdrowe, a pojedynczy objaw nie stanowi choroby. Trudne czasy, powodujące czerwicowanie dorosłych, nie sprzyjają spokojnemu zachowaniu dzieci. Jakże są nasze czasy, takie są i nasze dzieci.

– Jak więc formy zachowania uznajemy za przejaw nadpobudliwości psychoruchowej.

– Jak słusznie Pani zauważyła, nadpobudliwość dotyczy zarówno sfery ruchowej jak i psychicznej. Wyraża się ona w stałym niepokojem ruchowym, w ciągłym kręceniu się, bieganiu, podskakiwaniu, zmianach pozycji... Dzieci takie woła goniłwy, zawody, siłowanie się, odgrywanie scen pełnych ruchu, niż zabawy wymagające spokoju lub

ograniczające ruch u dziecka poprzez zasady i reguły. Dzieci nadpobudliwe przeszkadzają swoim partnerom, odrywają się od zabawy, nie uważają, kręcą się, a często porzucają wspólną zabawę. Ich nadruchliwość przejawia się również w całym szeregu drobnych ruchów, takich jak: manipulowanie przedmiotami, poprawianie garderoby, szarpanie włosów, obgryzanie panokci lub wykonywanie innych ruchów zbędnych w danej chwili.

U dzieci nadpobudliwych nie dochodzi do pełnego zrównoważenia stosunku między reakcjami emocjonalnymi a ich przyczynami. Obserwujemy u nich wzmózoną wzbuchowość, skłonność do bijatyk, dokuczliwość, niezdyscyplinowanie wobec dorosłych. Niezrównoważenie emocjonalne i niedojrzałość uczuciowa powodują, że dzieci te są mało odporne na sytuacje trudne. Łatwo zniechęcają się, tracą zapał, zaczynają działać w sposób niezorganizowany, porzucają rozpoczęte zadania.

Nadpobudliwość przejawia się również w działalności umysłowej. Manifestuje się ona kierowaniem przez dziecko uwagi na każdy niemal bodziec płynący z otoczenia. Następowaniem tego rodzaju zaburzeń równowagi jest często zapomnienie, roztargnienie, chaotyczność itp. Wszystkie opisane objawy stają się przyczyną częstych konfliktów z otoczeniem. Z taką bogatą gamą zaburzeń spotykamy się rzadko. Najczęściej trafiają do nas dzieci z pojedynczymi objawami - mruganie oczami, zaburzenia snu... Postawienie przez lekarza internistę diagnozy, że dziecko jest chore i wymaga



Lekarz radzi

Półpasiec

Okres zimy sprzyja częstszym infekcjom bakteryjnym i wirusowym. Zwykle w tym czasie więcej jest przypadków schorzenia zwanego półpaścem. Jest to ostra choroba zakaźna, którą wywołuje wirus pokrewny do wirusa ospy wietrznej. Półpasiec często występuje rodzinnie, tam gdzie dziecko miało ospę wietrzną. Chorzy na ospę wietrzną stanowią więc źródło zakażeń półpaścem, a bywa też odwrotnie. Półpasiec jest jednak mało zakaźny dla otoczenia. W następstwie choroby rozwija się trwała odporność, lecz nie jest to reguła.

Wirus wykazuje wybiórczą skłonność do układu nerwowego, a zmiany skórne mają charakter wtórny. Pacjenci zgłaszają się jednak do lekarza zaniepokojeni przede wszystkim zmianami na skórze.

Półpasiec najczęściej jest chorobą samoistną, ale może być również uwarunkowany współistnieniem ciężkiej choroby podstawowej (nowotworu, białaczki lub ziarnicy złośliwej). Wystąpienie półpaśca w tych przypadkach spowodowania

podania lekarstwa, rozwiązuje rodzicom problem, a przecież w takich wypadkach dziecko wymaga tylko zmiany zachowania rodziców, akceptacji i miłości. Dziecko chce czuć, że jest kochane, chciane, potrzebne...

- Z jakimi jeszcze sprawami zwracają się interesanci? Czy mieszkańcy Polkowic mają takie same problemy?

- Najczęściej sprawy dotyczą konfliktów związanych z dojrzewaniem, pierwszą miłością czy tzw. „docieraniem się” w początkowej fazie małżeństwa. Zdarzył się też przypadek konfliktu w małżeństwie, gdzie oboje byli po sześćdziesiątce i mieli 2-letni staż małżeński.

Z chwilą uchwalenia ustawy o planowaniu rodziny i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży zupełnie zaprzestano zgłaszać się do nas ze sprawami ciąży niechcianej. Przypuszczam, że nie oznacza to wcale, iż problem przestał istnieć. Każdy teraz załatwia go we własnym zakresie, nie informując instytucji.

Z Polkowic aż trzy przypadki dotyczyły zaburzenia struktury rodzinnej w wyznawców Jehowy. Przypadki te dotyczyły znęcania się nad rodziną, co jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe w zestawianiu z zasadami tej wiary.

- Dziękuję Pani za rozmowę.

- Dziękuję bardzo i zapraszam zainteresowanych do Poradni Rodzinnej, która mieści się w Lubinie w przychodni na ulicy Kilińskiego.

Rozmawiała
Anna Chmielecka-Budzan

dowane jest załamaną odpornością chorych.

Półpasiec to choroba dorosłych. Dzieci chorują rzadko.

Początek choroby charakteryzuje się złym samopoczuciem, dolegliwościami ogólnymi, stanem podgorączkowym. Znamiennie jest nagłe pojawienie się silnego, dokuczliwego bólu w zakresie obszaru unerwionego przez odpowiednie nerwy czuciowe. Po kilku dniach w tych miejscach wysiewają się wykwity plamistogrudkowe, które szybko przekształcają się w pęcherzyki. Zmiany skórne mają charakterystyczny pasmowaty przebieg. Pęcherzyki pojawiają się w jednym lub kilku rzutach i leczone goją się w ciągu 2-4 tygodni. Zmiany nieleczone mogą ulec zropieniu i pozostawić po sobie szpecące blizny.

Półpasiec występuje jednostronnie, prawie nigdy obustronnie. Najczęściej, bo w przeszło 50% przypadków zajętą jest klatka piersiowa. Inna lokalizacja to: szyja, skóra głowy odpowiadająca unerwieniu nerwu ocznego, kończyny dolne lub górne.

Półpasiec często wikła się silnymi i uporczywymi nerwobólami, które mogą utrzymywać się przez szereg tygodni, miesięcy a nawet lat od zachorowania.

Wirus półpaśca atakuje nie tylko tkankę nerwową i skórę ale również inne narządy jak: oko, krtań, pęcherz moczowy, narządy płciowe. Półpasiec przebiega lekko u osób młodych a

ciężko u ludzi starych i wyniszczonych.

Ponieważ półpasiec jest chorobą zakaźną o przykrych powikłaniach w przypadku zaniechania leczenia, a także może sygnalizować współistnienie innej - często nowotworowej - choroby, ważne jest, aby każdy przypadek półpaśca był konsultowany z lekarzem.

Przy zmianach dotyczących powiek i galki ocznej konieczna jest wizyta u okulisty.

lek. G.Kwiatkowska

KOMUNIKAT

Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Polkowicach informuje, że do końca marca zamierza otworzyć poradnię endoskopową górnego odcinka przewodu pokarmowego.

Z dotacji przyznanych przez Zarząd Gminy zakupione zostały dwa gastroskopy japońskiej firmy „OLIMPUS” za kwotę 600 mln zł.

Kosztowne badania (około 500 tys. zł) udostępnione zostaną ogółowi mieszkańców gminy i prowadzone będą przez lekarzy specjalistów z nadzorem konsultacyjnym włącznie.

Komisja Zdrowia i Zarząd Gminy planują zabezpieczenie w budżecie dotacji na zatrudnienie niezbędnej kadry specjalistów. Szczegółowe informacje prześlemy z chwilą otwarcia poradni.

Dyrektor ZZOZ w Polkowicach
lek. stom. Zbigniew Hłuszyj

Hatha jogha Asana

„Praktyka jogi przywraca pierwotne poczucie miary i proporcji. Z niestabnącą cierpliwością codziennie oczyszczamy i odżywiamy każdą komórkę ciała, przystępujemy do ataku, aby odblokować i wyzwolić możliwości, które skazaliśmy już na frustrację i śmierć”.

Yehudi Menuhin

Na odbywających się w D.K. „Impresja” w dniach 9 i 10 stycznia 1993 roku warsztatach jogi uczyliśmy się lepszego wycucia swojego ciała. Prowadząca te zajęcia Dorota Czagan z Wrocławia próbowała przekazać nam najprostsze formy pracy z ciałem. Miały one na celu przywrócenie mu elastyczności i ruchliwości. Pomimo tego, że pani Dorota była zadowolona ze sprawności fizycznej całej grupy, to większość z nas odczuła trudność wykonywania ćwiczeń fizycznych. Oprócz nich próbowaliśmy rozwijać świadomość oddechu i pogłębiać jego płynność.

Ćwiczenia jogi mają w naturalny sposób zwiększyć dostęp do własnej energii i swobodniej nią dysponować.

Okazało się, że zainteresowanie tymi warsztatami jest duże, wobec czego będą one odbywały się częściej i już dziś serdecznie zapraszamy tych, którzy nie spróbowali jeszcze ćwiczeń jogi.

Korzystając z okazji chciałabym również zaprosić na następne spotkanie z cyklu „Zmiany własnej świadomości”.

Alicja Kończak

Wykłady z pedagogiki Waldorfskiej

Umożliwia wychowanie człowieka wewnętrznie wolnego, zdrowego, pełnego inicjatyw, odpowiedzialnego.

Joga

Gimnastyka inspirowana Joga dla dzieci oraz mamy lub taty. Warsztaty i zajęcia Jogi przywracające pierwotne poczucie miary i proporcji.

Masaż

Sztuka dotyku - dawać i otrzymywać - to w zasadzie to samo. A dzielenie tego do-

świadczenia z innymi przynosi ogromną radość

Shiatsu

Celem Shiatsu jest wprowadzenie harmonii i równowagi pomiędzy pacjentem a światem zewnętrznym.

Zdrowie

Medycyna niekonwencjonalna - lecznie za pomocą homeopatii i ziół. Popularyzacja metod samoleczenia.

Makrobiotyka

Sposób życia według praw Natury. „Jesteś tym co jesz” - mawiał twórca współ-

czesnej makrobiotyki George Ohsawa.

Spotkać siebie

Warsztat dla młodzieży. Ma on umożliwić doświadczenie siebie samego, zrozumienie siebie i innych.

Wszelkie informacje dla zainteresowanych pod tel. 45-17-51 po godz. 15⁰⁰.

Sklep **Black & White**

poleca

szeroki wybór najwyższej jakości

bielizny:

odzieży:

Triumph

INTERNATIONAL

– Marex

– Lemax

JORDACHE
U.S.A.

w kolekcji
klasyczno-sportowej

UWIERZ - TO SIĘ NOSI!

Polkowice, ul. Ratowników 1a

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminy Polkowice

ogłasza przetarg ustny na najem 2 stoisk w Hali Targowej w Polkowicach na ul. Targowej. Powierzchnia stoiska 12 m² (stoiska nie są przystosowane do branży spożywczej).

Cena wywoławcza
120 000 zł za 1 m².

Przetarg odbędzie się dnia 10 marca 1993 r. o godz. 12⁰⁰ w Urzędzie Gminy w Polkowicach, ul. Legnicka 15 w sali konferencyjnej na parterze.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 3 mln zł.

Wadium należy wpłacać w dniu przetargu do godz. 11³⁰ w kasie Urzędu Gminy.

Uchylenie się uczestnika, który przetarg wygra, od zawarcia umowy dzierżawy spowoduje przepadek wadium.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w pokoju numer 101, tel. 45-00-49, wew. 146

Zarząd
Gminy Polkowice

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienię mieszkanie 60 m², spółdzielcze, 3-pokojowe o wysokim standardzie na mieszkanie 4-pokojowe z trapezem na ul. Skalników lub Ociosowej.

Wiadomość:

Polkowice, ul. Skalników 43/6, tel. 45-21-42.

Sprzedam dom murowany, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie, studnia głębinowa, działka 10 arów. Duże walory zdrowotne: las, stawy kąpielowe, czyste powietrze.

Bogusław Tatar

Rząbiec 78

29-100 Włoszczowa, woj. kieleckie

Dokładne informacje: Miedziana 9/13.



Telefoniczne

BIURO MATRYMONIALNE

„PARTNER”



45-24-26

codziennie od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Lek. chorób wewnętrznych

MACIEJ BIARDZKI

asystent

Oddziału Kardiologiczno-Internistycznego

GHS ZOZ w Lubinie

przyjmuje

w Zakładzie Rehabilitacji w GZOZ

Polkowice

wtorki, piątki 17⁰⁰ - 18⁰⁰



**TKKF „Start”
w Polkowicach**

organizuje

w każdą niedzielę biegi rekreacyjne dla wszystkich mieszkańców. Biegi odbywają się na ścieżce zdrowia w godzinach od 9⁰⁰ do 10⁰⁰ bez względu na pogodę.

**Namawiamy do ruchu na świeżym
powietrzu!**

Witajcie
Ludzie!

NASZA STRONA

Czas biegnie niemiłosiernie jak pospieszny z Berlina do Bydgoszczy. Ani się człowiek obejrzał, a tu już koniec lutego. Może to i dobrze, że czas tak szybko popycha. Już lada moment, a w powietrzu czuć będzie wiosnę. Wraz z nią może coś pod czachą zaświruje i człowiek pozna jakąś dobrotliwą panienkę. Ponoć wiosna to taki czas na amory. Moje nadzieje nie są bezpodstawne, gdyż z okazji „Walentynek” jakaś Mery przysłała mi słodki liścik, a w nim zapewnienie, że przez dwa najbliższe miesiące może ze mną pobiegać. Cóż, nie powiem, do urodziwców nie mogę się zaliczyć. Moja matka wygląda jak dżdżownica przejechana przez autobus, więc tym bardziej Walentynowe propozycje ucieszyły mnie. Z tej okazji wypastowałem nawet swoje glany, które, muszę przyznać, nie widziały żadnego mazidla od kiedy opuściły fabrykę. Dałem się także namówić starszym, aby zrobić porządek z moim upierzeniem. Trochę

glupawo się czułem po wyjściu od fryzjera, ale czego się nie robi dla panienki, zwłaszcza gdy człowiek głupieje. A niech tam, dwa miesiące to tak niewiele. Jeśli panienka okaże się odlotowa, to może wytrzymamy do wakacji.

No, ale ja tu nawijam o swoich sercowych zawilościach, zamiast wstawić tekst o sprawie. A sprawa jest. Pierwsze jaskółki wiosny może nie czynią, ale muszę wam Ludzie powiedzieć, że mamy już teksty do „Naszej Strony”. Idzie to nieco ospale, ale mam nadzieję, że jakoś się rozwinie. Piszcie więc i nie róbcie mi siary przed moim Naczelnym. Jeśli zwęszy, że nie chcecie swojej strony, to zrobi mi niezłą zadymę. Liczę na Was.

No to sie ma.

„Aj lau ju”

Jako że w niedzielę znajduję odrobinę czasu na oglądanie rodzimej telewizji, zdecydowałam się poświęcić 40 minut na to, aby obejrzeć mój ulubiony program. Nim jednak dano mi go obejrzeć, musiałam strawić prawie 5-minutową mdłą papkę, na którą złożyły się reklamy proszków do prania wszelakiej maści, balsamów do ciała i pod prysznic, samochodu z katalizatorem spalin no i oczywiście niezwykle poczytnych romansideł z serii Harlequin.

Dałam się ponieść meandrom miłości i wyłączyłam telewizor, by przenieść się w „kraj marzeń”. O jakże wielkie było moje rozczarowanie! Zamiast do krainy marzeń trafiłam do jakowegoś zaścianka położonego gdzieś na krańcach Ameryki Południowej, gdzie akurat pewien pan pewnej pani na kolanach wyznawał uczucie i zapewniał, iż jest gotów nawet przenieść się z tego niewątpliwie uroczego zakątka, do pełnego śmieci, brudu i smrodu Nowego Jorku. Robił to rzecz jasna z miłości. Może to i było wzruszające dla pań, które sięgają po te książki, aby zapomnieć o problemach codzienności.

Mnie jednak zainteresowało zgoła coś innego. Byłam niezmiernie ciekawa, co też zrobiłaby owa paniusia, gdyby usłyszała: „...tak mi się Twoja śliczność, moja złota panno w głowę wbiła, że zawręczę oczu całą noc nie mogłem. Oto widzę, że mię Twoje wdzięczne oczarowały oczęta!”

Ja osobiście wolałabym być Marysięnką i listy takowej treści od samego Sobieskiego otrzymywać. Porzuciłam więc nudną lekturę i poczęłam rozmyślać o miłości.

Słowo „kocham” pojawiające się w każdym filmie i każdej sytuacji, przy okazji straciło swą pierwotną wartość. Przybiera nowe znaczenie, właściwe dla czasów, w których jest używane i wypowiedane. Nasunęła mi się na myśl Safona, wspa-

niała i chyba największa poetka starożytnej Grecji. Ona nigdy nie odważyłaby się powiedzieć, że kocha coś materialnego. Byłoby to wręcz bluźnierstwo. Wyobraźmy sobie Safonę piszącą ode do lodów waniliowych! Czysty absurd.

Poetka ta opiewała miłość wyższego rzędu, pisała bowiem o miłości międzyludzkiej. Pisała o uczuciu, które opierało się na zaufaniu i stałości. Było to zupełnie co innego niż rozwiąłość, rozpusta wiodąca prym w epoce baroku. Przykładów można podać wiele, ja jednak ograniczę się do jednego. Król Polski August II Mocny zmieniał swoje kochanki tak często, że nawet jego najbliżsi dokładnie nie wiedzieli, która z dam jest oficjalną wybranką królewskiego serca. August flirtował ze wszystkimi kobietami dworu, poczynając od służby, kończąc na księżniczkach i hrabiankach.

A dziś młodzież rozpoczyna życie seksualne w wieku 15 - 17 lat. Co z tego wynika? Że już dzieci mają dzieci. Słowo „kocham” spowszedniało wycierane, przyklejane do każdej chwili i okazji. Kocham swojego psa, lody waniliowe i - najbardziej puste - kocham ludzi!

- Kocham cię - mówi mąż do żony, wracając od kochanki i zupełnie zapominając o słowach wypowiedzianych przy świadka...h w kościele w dniu ślubu. A przecież tak wspaniale brzmią słowa małżeńskiej przysięgi wypowiedziane przez oboje młodych: „Przyrzekam Ci miłość, wierność małżeńską oraz to, że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Bóg”. Czyżby dzisiejsi panowie cierpieli na sklerozę, że nie pamiętają, co mówili na ślubnym kobiercu i że to najczęściej oni prowadzą dziewczynę przed ołtarz?

A mnie znów nachodzi ciekawość, który z dzisiejszych mężów i narzeczonych zdolny jest do jakiegokolwiek poświęcenia względem swoich wybranek. I robi mi się smutno, gdy przypomnę sobie

babilońskiego władcę, który wybudował swojej żonie wiszące, piękne ogrody, by nie czuła się źle z dala od swego rodzinnego kraju. Ech ... to były czasy! Dziś niewiele stać na mały ogródek, a co dopiero takie ogrody! A jeśli kupi już 3-arową działkę, to jest to kolejny obowiązek złożony na barki kobiety XX wieku. No bo przecież ktoś musi posiać, wyplewić. Gdzie podzieli się mężczyźni pokroju Karpińskiego, który swoją Justysię porównuje do łana pszenicy i kolorowego kwiatu. Owszem, jest, siedzi na kamieniu, pija piwo i obserwuje swoją harującą żonę.

Z moich rozmyślań wyrzywa mnie męski głos, który w takt słodkawe muzyki śpiewa o swej ukochanej i porównuje ją do Irlandii. Drugi zaś ofiarowuje swojej dziewczynie wszystkie kwiaty Holandii. Ba, zdolny jest nawet do tego, by wycisnąć z nich wszystkie soki i wykopać się w nich razem ze swoją dziewczyną. Ciekawe czy zdolny byłby do takich deklaracji, gdyby za ścianą ryczało głodne dziecko, w łazience czekała sterta osikanych pieluch, a teściowa złośliwie przypominałaby, że jutro trzeba wstać o piątej rano...

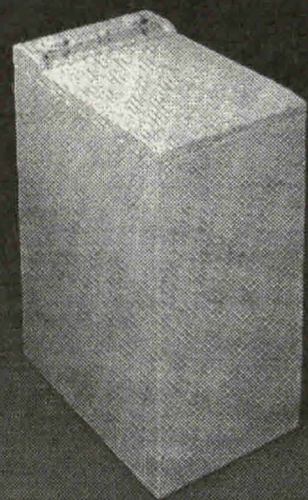
anna-maria

Polkowska lista przebojów

1. Nirvana - „In Bloom” (2).
2. Whitney Houston - „I Will Always Love You” (3).
3. Bon Jovi - „Bad of Roses” (n).
4. Vaya Con Dices - „Time Flies” (8).
5. Michel Jackson - „Heal The World” (1).
6. Karl Keaton - „Loves' Burn” (n).
7. Sade - „Fell No Pain” (6).
8. INXS - „New Sentation” (10).
9. One More Time - „Highland” (n).
10. Jesus, Jesus - „Devil You Know” (n).

W nawiasach podane jest ostatnio zajmowane miejsce, a litera „n” oznacza nowość na polkowickiej liście przebojów.

Kartki przysyłajcie na adres: Telewizja Polkowska, ul. Ratowników 2/studio lub na adres: „Gazeta Polkowska”, ul. Legnicka 15 (z dopiskiem „PLP”).



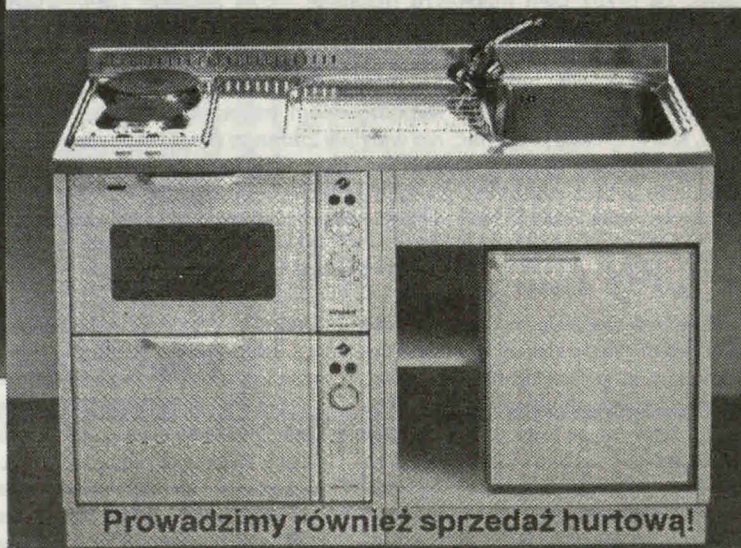
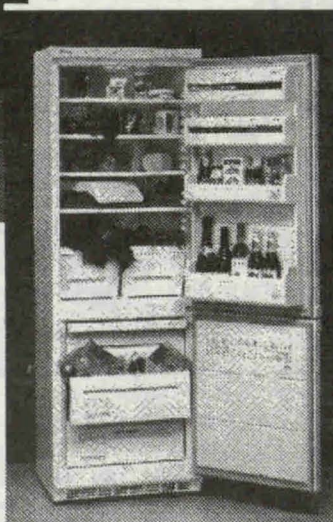
ROXY
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE SC

ma zaszczyt przedstawić

**Po raz pierwszy włoska jakość
na polską kieszeń**

ARDO ELETTRODOMESTICI

MADE IN ITALY



Atrakcyjny wygląd
Rewelacyjna cena
Doskonała jakość
Oferta nie do odrzucenia

Polecamy:

*chłodziarki i zamrażarki z 3-letnią gwarancją,
pralki i zmywarki z 2-letnią gwarancją
oraz wiele innych produktów ARDO.*

Prowadzimy również sprzedaż hurtową!

Są ludzie, którzy mają telewizor,
i są ludzie, którzy mają LOEWE

LOEWE

To telewizory
nowej generacji
w pełni cyfrowe
menu już
z inteligentnym
dialogiem
w języku polskim!

Można na raty z poręczycielami lub bez poręczycieli !

Polkowice
Pawilon Handlowy, ul. Głogowska 19,
tel. 45-14-53

Lubin
ul. Kościuszki 36 a,
tel. 42-10-37

Głogów
Osiedle Piastów,
ul. Budziszynska 3 a tel. 34-79-14